

# ECHO \* LIMANOWSKIE \*

PISMO LIMANOWSKICH TOWARZYSTW REGIONALNYCH

Numer 10 Rok II

Kwiecień 1994

Cena 5000 zł

**relacja  
radnego**

## "Domowy budżet"



**Zachęcamy do  
ofiarności**

strona 2

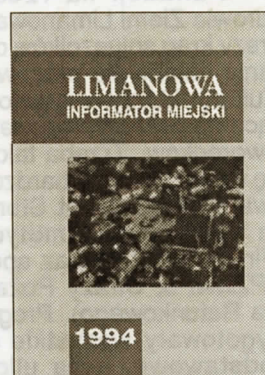
## Quo vadis champions!

strona 5



**Wyśpiewać  
"Brązowy kamerton"**

strona 10



**Komu to  
potrzebne?**

**Listy czytelników**  
strona 7-8



strona 12

# SPORT DLA KAŻDEGO



# GÓRA

## WIADOMOŚCI Z REGIONU

# i DOLINA



W styczniowym numerze "Echa Limanowskiego" opublikowaliśmy apel zatytułowany "Pomóżmy najmniejszemu", w którym zachęcaliśmy do ofiarności na rzecz Funduszu Dziecka Nowonarodzonego. Dziś z satysfakcją odnotowujemy, że grupa działaczy społecznych skupiona wokół Fundacji na rzecz Rozwoju

Placówek Służby Zdrowia Ziemi Limanowskiej stara się pozyskać coraz szerszy krąg sojuszników dla swej akcji.

Wiele słów uznania należy się pracownikom Limanowskiego Domu Kultury, którzy przygotowali ostatnio wielką imprezę mającą na celu zgromadzenie funduszy na respirator dla noworodków. Trzeba także przyznać, że impreza udała się dzięki pomocy bardzo wielu osób, instytucji i firm prywatnych (Gabinet Stomatologiczny "Dentikulus", salon fryzjersko-kosmetyczny "Elka", Apteka "Pigułka", Firma "BOSS" oraz specjalistyczne służby ratownicze PZMot-u, Straży Pożarnej, Policji, GOPR-u i Pogotowia Ratunkowego). Program specjalnego koncertu przygotowały wszystkie cztery limanowskie szkoły podstawowe, a na ulicach miasta wytrwale kwestowała młodzież ze wszystkich Liceów Ogólnokształcących, Zespołu Szkół nr 1 oraz Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych.

Wspólnym wysiłkiem jednego dnia zebrano 28 milionów złotych. Dużo! Ale jakże mało w porównaniu z ceną niezbędnego urządzenia wynoszącą kilkaset milionów złotych. Zachęcamy więc do dalszej ofiarności.

**FUNDACJA NA RZECZ ROZWOJU  
PLACÓWEK SŁUŻBY ZDROWIA  
ZIEMI LIMANOWSKIEJ**

Nr konta: 324829-1469-132-3 BPH LIMANOWA

"Fundusz na Rzecz Dziecka Nowonarodzonego"



## KAPELA LIMANOWIAN W BERLINIE

W dniach 5-10 marca br. odbyły się w Berlinie Światowe Targi Turystyczne. Była to jedna z największych tego typu imprez zorganizowana w "MESSE BERLIN" - ogromnym dwupiętrowym kompleksie nowoczesnych budynków, wspaniale rozwiązanych architektonicznie z podziemnymi parkingami włącznie. Jak przystało na gospodarzy wszystko było zorganizowane z niemiecką precyzją, dokładnością i porządkiem.

Swe oferty prezentowały firmy turystyczne oraz biura podróży z całego świata. Każde ze stoisk cechowały akcenty kultury charakterystyczne dla danego narodu.

Można więc było zobaczyć m.in. mieszkańców Afryki grających na wielu odmianach tam-tamów, Hindusów w charakterystycznych turbanach na głowie, Amerykanów prezentujących wspaniałe kapelusze kowbojskie czy Holendrów z przepiękną wystawą tulipanów. Wszyscy prezentowali walory swoich regionów na barwnych przepięknych folderach i reklamówkach. W centralnej części hali targowej znajdowało się stoisko niemieckie oraz arena, na której występowały grupy artystyczne.

Polskie pawilony wystawowe znajdowały się w sektorze 13, gdzie prezentowano oferty turystyczne od Mazur po Tatry. Stoisko Nowy Sącz połączone było z Bielskiem i występowało pod wspólną nazwą "KARPATY"

Kapela Regionalnego Zespołu Pieśni i Tańca "Limanowianie" pod kierunkiem prof. Ludwika Mordarskiego przebywała na targach na zaproszenie dyrektora Wydziału Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Nowym Sączu, pana Ryszarda Cybulskiego. Występy kapeli cieszyły się sporym zainteresowaniem zwiedzających wystawę, którzy nie szczędzili "Limanowianom" wielu braw i dowodów sympatii. Stoisko "KARPATY" zaszczylił swą obecnością Burmistrz Berlina w towarzystwie organizatorów targów.

Dla członków kapeli miłą niespodzianką było spotkanie z Włodzimierzem Sukiennikiem - rodowitym Limanowianinem - sprawującym obecnie funkcję Prezesa Polskiej Izby Turystyki, wiceministrem panem Jerzmańskim, aktualną Miss Polonią panią Aleksandrą Spieczyską oraz wieloma innymi ciekawymi ludźmi.

Mamy nadzieję, że oferty polskie, a w szczególności nasze "KARPATY", wzbudziły wśród zagranicznych kontrahentów i turystów wystarczające zainteresowanie by zechcieli odwiedzić nasze okolice i tu spędzać swój wolny czas.



Już za kilka tygodni

## WYBORY SAMORZĄDOWE

Wszystkich, którzy zamierzają kandydować w tych wyborach i pragną przedstawić wyborcom swe programy, zapraszamy na łamy "Echa Limanowskiego".



## Co powinno zmienić się w Limanowej?

Pomyśl nad tym pytaniem. Znajdź odpowiedź. Napisz do naszej redakcji. Czekamy! Najciekawsze wypowiedzi będziemy publikować





W dniu 29 marca b.r. odbyła się jedna z ważniejszych Sesji Rady Miasta Limanowa, na której Radni zaakceptowali propozycję Zarządu Miasta, na co w tym roku wydać pieniądze z podatków i subwencji.

Jedyną zmianą dokonaną przez Radnych w propozycji budżetu było zwiększenie dotacji do Szpitala w Limanowej z 50 mln. do 100 mln., co też wyglądało bardzo humorystycznie, mianowicie, gdy ja zgłosiłem wniosek o zwiększenie dotacji do szpitala o tę samą kwotę, to Radni mój wniosek odrzucili większością głosów, natomiast później gdy ten sam wniosek zgłosił dr Cina, Radni większością głosów ten sam wniosek przyjęli. Wniosek zgłoszony z sali a następnie przez Radnego Juszcza, aby przeznaczyć część pieniędzy bezpośrednio Komitetem Osiedlowym nie przeszedł, gdyż Zarząd Miasta wie najlepiej ile komu pieniędzy ma dać, dlatego na inwestycje pozostawił dla siebie rezerwę w wysokości ok. 600 mln., a na wykonanie ul. Grunwaldzkiej przeznaczył tylko 450 mln.

Na wniosek Radnego Juszcza, aby ograniczyć dochody obydwu Burmistrzom, zmniejszając przewidywaną kwotę z 700 mln. na 500 mln., a różnicę

zaciągania kredytów i pożyczek krótkoterminowych do wys. 500 mln., a par.8 do zaciągania zobowiązań do 1 mld. Jednocześnie upoważnia się Zarząd Miasta do dokonywania zmian w budżecie z wyjątkiem przeniesień wydatków między działami, oraz utrzymuje się do tychczasowe upoważnienia Zarządu Miasta do ustalania poborów Burmistrzowi i jego zastępcy. Wszystko to przemawia za tym, że mój sąd jest słuszny. Notabene Burmistrz jest Przewodniczącym Zarządu Miasta, czyli sam sobie zatwierdza wysokość poborów.

Najciekawsze w całej tej sprawie jest to co Burmistrz stwierdził na Sesji, iż obecny budżet konstruowany był tak, jakby on układał "swoją domowy", dlatego dziwię się, że własne dzieci traktuje w jakże różny sposób; mianowicie na kanalizację ul. Kościuszki przeznacza 1 mld., natomiast na kanalizację Osiedla Marsów 200 mln., ostatnia kwota jest absolutnie niewystarczająca. Osobiście uważam, że obecnie przyjęty budżet, jest budżetem "pobożnych życzeń" Zarządu Miasta, gdyż w kilku pozycjach jest on niemożliwy do realizacji i według mnie stanowi rozpoczęcie kampani wyborczej przez Zarząd.

**relacja  
radnego**

## "Domowy budżet"

przeznaczyć na remont Przedszkola nr 1 i kanalizację Osiedla Marsów, Burmistrz stwierdził, że dobrze pracować można tylko za dobre pieniądze, i on nie głosowałby na Burmistrza, który nie zarabiałby odpowiednich pieniędzy. Widocznie dla Burmistrza jego pobory są odpowiednie. W roku 1994 na koszty Zarządu Miasta tzn. na pobory Burmistrza, jego zastępcy oraz diety 3 Radnych - członków Zarządu Henryka Piszczka, Stanisława Struga i Bartłomieja Kaima w budżecie Miasta przyjęto kwotę 700 mln. zł. W tejże kwocie jest też ryczałt dla Burmistrza i jego zastępców na jazdę samochodem po mieście i poza nim. Czyli średnio na jedną osobę w Zarządzie Miasta przypada kwota około 12 mln miesięcznie. Niestety nie mogę podać konkretnie ile dla kogo przeznaczono, gdyż na Sesji poinformowano nas tylko ogólnie co się składa na wysokość tej kwoty.

Najciekawszą jednostką budżetową Miasta jest Limanowski Ośrodek Sportu i Rekreacji, jest to jednostka która najbardziej korzysta z budżetu Miasta nie zajmując się zupełnie sportem i rekreacją. Budżet tej jednostki wynosi ok. 1200 mln. zł. zatrudnia ona około 10 osób. Dokładniejszych danych nie mogę podać. Są one chyba tajne, gdyż w uchwalonym budżecie jest tylko kwota 240 mln., która stanowi prowizję w wysokości 40% od przewidywanych dochodów z opłaty targowej. Natomiast z parkingów pełna kwota pozostaje w LOSiR-ze.

Zarząd miasta, a następnie Radni zdecydowali, że dowolnie rezygnują z kwoty ok 1 mld. (orientacyjny dochód z parkingów), którą możnaby przeznaczyć na inwestycje lub żłobek i przedszkola. Ciekawie konstruowano sam budżet, gdyż na poszczególne zadania zwiększono nakłady w stosunku do roku ubiegłego: na gospodarkę komunalną o 12%, na oświatę i kulturę o 16%, na kulturę i sztukę o 20%, na turystykę i wypoczynek zmniejszono o 16% natomiast na administrację tj. utrzymanie Urzędu Miasta, Zarządu Miasta, Rady Miasta oraz pobory pracowników Urzędu Miasta zwiększono o 28% przeznacząc na ten cel kwotę 6 mld. 538 mln. zł. Jest to lekka przesada.

Po przyjęciu przez Radę Miasta ostatniej uchwały budżetowej, doszedłem do wniosku, że w tym roku Radni, Zarządowi Miasta są już niepotrzebni, gdyż par.7 niniejszej uchwały upoważnia Zarząd Miasta do

Zarząd Miasta aby wyjść naprzeciw naszym naciskom, zaczął od lata 1993 r. szukać dodatkowych dochodów dla Miasta jednakże bez osobistego zaangażowania, wyjazdów do Warszawy itp. doszedł do wniosku, że najlepszym wyjściem będzie "kredyt". I tak w 1993 roku wzięto około 1.8 mld., natomiast na ten rok przewiduje się kredyt w wysokości 1.5 mld., sama spłata odsetek w tym roku wyniesie ok. 1 mld., ale czym się martwić jeżeli prawdopodobnie w czerwcu będą nowe wybory i tym niech się martwi nowa Rada, która te kredyty i odsetki będzie spłacała.

Ciekawym rozwiązaniem Zarządu Miasta i Przewodniczącego Rady Miasta Pana Czesława Ciuły, jest organizowanie "próby generalnej" Sesji, na dzień przed wyznaczoną datą, na którą zaprasza się część Radnych, aby mogli się "wygadać" bez publiczności i wszelkie sprawy związane z tematem Sesji omówić wcześniej. Niestety na te próby nie zaprasza się m.in. Duchnika, Juszcza i Kulmy i na głównej Sesji Rady Miasta dochodzi do nieporozumień, a spokój Przewodniczącego Rady i Burmistrza zostaje zakłócony konkretnymi pytaniami w/w trójki, czego doświadczyli obecni na ostatniej Sesji mieszkańcy Limanowej. Później w "Gazecie Limanowskiej" można przeczytać, że wszyscy Radni zgadzają się z propozycjami Zarządu Miasta, ale "rozrabiająca trójka" nie może się z tym faktem pogodzić "walcząc politycznie" o stołki i korzyści dla siebie. Z całą stanowczością stwierdzam, że do dnia dzisiejszego z tego powodu, że jestem Radnym żadnych korzyści materialnych nie uzyskałem, gdyż nawet uchwalone przez Radę diety w całości przekazuję na cele społeczne. Natomiast chętnie sam usłyszałbym "polemikę" w tej sprawie samych członków Zarządu Miasta, ile to stracili podczas pełnienia społecznej pracy w Radzie Miasta.

Pisać na temat ostatniej Sesji RM można by jeszcze długo, ale już teraz zwracam się do PT Czytelników "Echa Limanowskiego", aby przed zbliżającymi się wyborami do samorządu dobrze rozglądali się w swoim środowisku i wytypowali osoby, których troską naprawdę będzie dobro Limanowej.

Radny RM  
**Ryszard Kulma**



# Połączmy wysiłki społeczników

## Wywiad z Janem Cinią prezesem Fundacji "Hospicjum Ziemi Limanowskiej"

W życiu społeczno-gospodarczym każdej miejscowości - praktyka dowiodła tego już niejednokrotnie - utworzenie niezbędnej instytucji zaczyna się od powstania społecznej organizacji inicjującej, a potem dopiero w sprawę włączają się struktury administracyjno-samorządowe. Tak też za sprawą powstałej Fundacji Budowy Domu Pomocy Społecznej Ziemi Limanowskiej doszło do utworzenia Regionalnego Domu Pomocy Społecznej w Limanowej. Z doktorem Janem Cinią, który od powstania jest Prezesem Fundacji "Hospicjum Ziemi Limanowskiej" - rozmawia Bronisław Wrona.

- Panie Prezesie: jakie były początki utworzenia tej Fundacji?
- Zaczęło się to od założenia w 1989 roku przez grupę lekarzy Szpitala Rejonowego w Limanowej społecznego komitetu budowy Domu Opieki Społecznej, a już w lutym 1990 roku ta grupa inicjatywna poszerzyła się o wiele znanych osób ze środowiska limanowskiego. W tym gronie znaleźli się też proboszczowie parafii Limanowa, Sowliny, Łososina Górna - tworząc Społeczny Komitet Budowy Domu Pomocy Społecznej Ziemi Limanowskiej. Komitet ten następnie w 1991 roku przekształcił się w Fundację Domu Pomocy Społecznej "Hospicjum" Ziemi Limanowskiej, która to w liczbie 34 członków działa do dziś.
- Co zalicza Pan do najważniejszych osiągnięć Fundacji?
- Szczególnie to, że poprzez wyłonienie się bardzo aktywnej grupy prawdziwych społeczników doszło do utworzenia przytułku przy ulicy Witosa w Limanowej dla ludzi pozbawionych rodzinnej opieki i osób bezdomnych. Członkowie Fundacji wykonali tu ogromną pracę polegającą na żmudnym gromadzeniu pieniędzy, a były to społecznie organizowane: kwesty, loterie fantowe, rozprowadzane cegiełki, bale charytatywne (kilka w roku), festyny itp. Zrealizowana inicjatywa utworzenia wspomnianego przytułku (na 20 łóżek) doprowadziła do stworzenia Regionalnego Domu Pomocy Społecznej Ziemi Limanowskiej i rozpoczęcie adaptacji dużego obiektu (dawne Przedszkole Nr 5), który sprostą docelowo potrzebom co do ilości miejsc, a jest już finansowany i prowadzony ze środków budżetu państwa poprzez Wojewódzki Zespół Opieki Społecznej.
- Skoro Fundacja "Hospicjum" zrealizowała postawiony sobie cel, to czy ma jakieś jeszcze plany na przyszłość?
- Oczywiście, że tak, a to dzięki temu, że istnieje w Fundacji grupa ludzi, która działa i chce pracować społecznie nadal. Uzbierane z takim wysiłkiem środki finansowe nie są lekką ręką rozdysponowywane. Chcę powiedzieć, że na wspomniany przytułek przy ulicy Witosa Fundacja wydatkowała około 300 milionów złotych, a ze stanu konta Fundacji Zarząd dofinansowuje te akcje pomocy, na które nie ma pieniędzy z innych źródeł (np. organizacja spotkań noworocznych z biednymi, samotnymi, paczki świąteczne czy ostatnio ufundowane wynajmy autokarów na wyjazd osób chorych i niepełnosprawnych na światowy Dzień Chorych do Częstochowy). Dalsza działalność "Hospicjum" idzie w

kierunku połączenia się z "Fundacją Pomocy Służbie Zdrowia Ziemi Limanowskiej" co z jednej strony poszerzy krąg działaczy, między innymi o społeczny ruch hospicyjny zajmujący się opieką chorych w domu, z drugiej zaś - mam nadzieję - zespoli wysiłki na rzecz pozyskania środków finansowych od samorządów gmin na doposażenie szpitala limanowskiego w nowoczesny sprzęt diagnostyczno-medyczny.

- No właśnie - jak Pan ocenia dotychczasowe współdziałanie samorządów miast i gmin ziemi limanowskiej z tymi obydwojma Fundacjami?
- Dotąd niestety, dominuje deklaracyjność przeplatana z narzekaniem na brak możliwości pomocy, a poparcia w praktyce bardzo mało! Przecież doposażenia szpitala w nowoczesny sprzęt diagnostyczny wspólnymi środkami samorządów, w proporcjach do liczby mieszkańców, nie zrujnowałoby znacząco, żadnego pojedynczego budżetu. Pragnę przy tym dodać, że cele obu istniejących regionalnych fundacji nie sprowadzają się tylko do sposobów szukania pieniędzy, a dotychczasowa praktyka pokazała, że poprzez gremia społeczników (a nie od profesjonalnych urzędników) wychodzą cenne inicjatywy, ukierunkowanie rozwoju opieki społecznej, kultury współżycia społecznego, oświaty, ochrony środowiska naturalnego. Stąd też "Hospicjum" chciałoby znaleźć grupę osób, które podjęłyby się kandydowania do zbliżających się wyborów samorządowych i w tych gremiach prezentować i rozwiązywać te złożone problemy.
- W Limanowej nadal słyszy się głosy, że Fundacja "Hospicjum" przejmie zajazd turystyczny w Sowlinach - czyżby adaptowany obiekt domu pomocy był niewystarczający?
- To nie jest prawdą, obiekt Limanowskiego Domu Pomocy Społecznej przy ulicy Witosa będzie miał po adaptacji i rozbudowie łącznie 60 łóżek. Będzie to już wystarczająca ilość miejsc. Prawdą natomiast jest to, że jeszcze przed realizacją przedsięwzięcia przy ulicy Witosa (w 1990 r.), Zarząd R.S.Z.Zb. w Limanowej złożył nam ofertę sprzedaży zajazdu, lecz rychło okazało się, że łączny koszt uzyskania jednego miejsca na bazie tego obiektu byłby wyższy od kosztu budowanego od podstaw typowego domu pomocy społecznej. Obiekt zajazdu jest bowiem kubaturowo bardzo duży, zaprojektowany do spełniania funkcji gastronomiczno-hotelarskiej, lecz w jego wnętrzu po adaptacji uzyskanoby jedynie około 40 łóżek dla pensjoariuszy. Jesienią 1993 roku wpłynął do naszej Fundacji ponownie wniosek ze strony Rejonowej Spółdzielni, ale już z prośbą o pomoc i pośrednictwo w sprawie sprzedaży tego zajazdu z przeznaczeniem na Dom Wczasowy dla Osób Niepełnosprawnych. Niestety już na początku bieżącego roku widzimy, że nie ma szans na uzyskanie środków z Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, bowiem środki te są ograniczone, a potrzeby na wykup i adaptację zajazdu są wielomiliardowe.
- Dziękujemy serdecznie za rozmowę i życzymy Fundacji z całego serca powodzenia w dalszej działalności.

Rozmawiał: Bronisław Wrona



# *Limanowski Ośrodek Sportu i Rekreacji*

## *O co właściwie chodzi?*

W czasach gdy wszystko musiało być duże, scentralizowane i mieć swoją "czapkę" powołano Ośrodek Sportu i Rekreacji w Limanowej. Tak powstała instytucja z dyrektorem, służbą księgową i sztabem ludzi, którzy mieli zajmować się sportem w Mieście i Gminie. Instytucji tej, do prowadzenia swojej działalności, przypisano bazę w postaci basenu, kortu tenisowego, wyciągu narciarskiego a potem i hotelu. Oczywiście przydzielano również z budżetu środki finansowe.

Chcąc być obiektywnym trzeba przyznać, że do pewnego czasu instytucja ta prowadziła aktywną działalność w dziedzinie sportu. Organizowane były zawody, turnieje, imprezy rekreacyjne i to zarówno dla czynnych sportowców jak i młodzieży szkolnej. Moim zdaniem dużo w tym zasługi poprzedniego "szefa" OSiR pana Jana Janczego. Potem sytuacja zaczęła się zmieniać.

Ponieważ OSiR robił bardzo niewiele w dziedzinie sportu, a pożerał spore kwoty z budżetu, zaczęły się podnosić głosy krytyki. Uwagi zgłaszały głównie nauczyciele WF. Twierdzili, że za pieniądze przeznaczone głównie na utrzymanie etatów w OSiR, oni są w stanie sami organizować wiele imprez. Niestety, ze względów personalnych, te ewidentne racje nie znalazły uznania. Później pojawiła się szansa ukrycia faktu dotowania tej instytucji. Przekazano mianowicie

OSiR "we władanie" parkingi i plac targowy w mieście. Od tego momentu pieniądze zamiast płynąć do kasy miasta i być przeznaczone na potrzeby, których tak wiele, przejmowane są jedynie przez OSiR.

Warto podkreślić, że zbieranie opłat targowych i parkingowych to intratny interes. Wpływy z tego tytułu w 1993 roku wyniosły 2 mld. złotych. Na dodatek z budżetu miasta dołożono jeszcze 100 milionów i umorzono ponad 90 milionów podatku.

Nie trzeba być tęgim ekonomistą, by wyobrazić sobie, że w ten sam sposób działać mogą inne placówki na terenie miasta. Wystarczy dać im źródła dochodów (np. pozwolić zbierać podatki) a nie będą potrzebowały dotacji z budżetu.

LOSIR za te wszystkie pieniądze, oprócz zapewnienia funkcjonowania posiadanych obiektów, urządził bodaj jedną imprezę sportową. Zresztą czego można się spodziewać jeśli w strukturze organizacyjnej tej instytucji nie ma dziś ani jednej osoby z przygotowaniem specjalistycznym do pracy w dziedzinie sportu czy też rekreacji?

Czy po przedstawieniu tych kilku uwag nie można stwierdzić, że Limanowski Ośrodek Sportu i Rekreacji podlega innym prawom niż te, które rządzą logiką i ekonomiką?

**ROMAN DUCHNIK**

# *Quo vadis champions!*

List otwarty do Burmistrza  
i Rady Miejskiej w Limanowej

Z komunikatu Zarządu Miasta w "Gazecie Limanowskiej" z dnia 27 lutego 1994r. Burmistrz - ku zaskoczeniu wielu osób - Miasta poinformował o wyłożeniu do wglądu mieszkańców miasta Limanowa projektu Miejscowego Planu Ogólnego Zagospodarowania Przestrzennego. Procedura przygotowywania i uchwalania takiego planu trwa zwykle latami, natomiast w Limanowej te rzecz robi się z tygodnia na tydzień.

Czy tak poważny dokument może być opracowywany przez powołaną "komisję"? Jest to wątpliwe. Nawiasem mówiąc komisja powinna skupiać fachowców wysokiej klasy, znających problematykę ogólną miasta. Przecież plan robiony teraz musi wybiegać w daleką przyszłość i określać: infrastrukturę techniczną, urządzenia i obiekty publiczne, zasady i standardy kształtowania zabudowy, nie powinien być w sprzeczności z istniejącymi już opracowaniami i spełniać wiele wymogów o których mówią odpowiednie akty prawne.

Tematem mojej polemiki jest to, że od ponad roku usiłuję włączyć się w nurt dyskusji nad wnioskami i propozycjami, lecz bezskutecznie. Złożyłem kilka pism do Burmistrza i Przewodniczącego Rady lecz jak kamień w wodę. Spotkanie z Burmistrzem Miasta w dniu 21.03.94 oraz następne w dniu 24.03.94 z udziałem wykonujących prace projektowe, polegały na wysłuchaniu słusznych wniosków, które pozostały bez echa.

Moja pracownia projektowa, która skupia fachowców z 20-letnim stażem w projektowaniu nie została zauważona przez Zarząd Miasta, Radę ani komisję branżową. Jeżeli jest tak dobrze z rozplanowaniem

naszego Miasta i naszych osiedli (którymi to Burmistrz zachwyca się) to po co aktualizować i zmieniać to czego się jeszcze na "park jurajski" nie zamieniło.

A taki pełen nonsensów będzie obraz w 2000 roku, po uchwaleniu i zrealizowaniu tego co nam serwuje Zarząd, powołana komisja i Radni, którzy tę propozycję chcą przyjąć jako swego rodzaju "Konstytucję rozwoju Miasta Limanowa".

W głównych zarysach powinniśmy wiedzieć jakie to Miasto ma być. Niech główny architekt miasta to określi. Tu wypada zapytać czy ten Zarząd ma takiego architekta. Tyle się dyskutuje nad obsadzeniem stanowiska ministra finansów bo go nie ma dość długo, a przecież wypada historykowi wiedzieć, że już ponad 20 lat w Limanowej nie ma funkcji architekta miejskiego. To jest ogromny wstyd dla naszego miasta.

Skupię się teraz na małym fragmencie Osiedla nad Torem - osiedla podobno wzorcowego. Wypada przypomnieć, że prace planistyczne około 30 lat temu wykonywała nasza limanowska pracownia urbanistyczna wspomaganą przez architektów z Krakowa. Część architektów może jeszcze służyć informacją, doradztwem, czy też wnioskami w rozplanowaniu - ale kto ich wysłucha?

Teraz prace nad planem zostały oddane do Nowego Sącza - a przecież Nowy Sącz nie jest jeszcze powiatem dla naszego miasta. Skoro zresztą na "Osiedlu nad Torem" były już wszystkie etapy realizacji projektu osiedla, to co tam jeszcze jest do roboty. Mieszkańcy zrobili co do nich należy, a władza niestety nie wywiązała się z nałożonych na nią obowiązków takich jak: uzbrojenie terenu, wykonanie układów komunikacyjnych itd. Zamiast

*(dokończenie na stronie 6)*





(dokończenie ze strony 5)

tego wykonuje się takie "udogodnienie" jak zagrozenie ulicy Leśnej od strony ul. Kopernika. Chce się ulepszać coś wyłącznie na papierze. "Pora na wstyd" - jak pisał redaktor Grzegorz Biedroń w "Gazecie Limanowskiej" w dn. 30.01.94r.

Na którymś z kolei spotkaniu mieszkańców z udziałem Zarządu Miasta i Radnymi z naszego rejonu m.in. pp. Biedroniem, Zaczyńskim, Kaimem, Rzemieńcem, Sułkowskim, Bindą i Strugiem poruszono wciąż te same sprawy: mówiono o braku wody, kanalizacji, wykupie gruntów w pasie rekreacji, wykupie gruntów w pasie drogi dla połączenia osiedla "peryferyjnego" z miastem. I co po roku mamy? Zupełnie coś innego! Planista na wniosek Zarządu Miasta i komisji przewraca cały rytm na planie szczegółowym, niekompetentni fachowcy twierdzą, że to nad czym inni fachowcy głowili się kilka lat, traci sens.

Pytam, czy mieszkańcy tego osiedla wiedzą, jaki ta władza prezent im funduje? Nie będziecie mieć pasa rekreacji! Nie będzie infrastruktury, przedszkola, boiska sportowego, kortu. Co na to dzieci? One na razie mają krajobraz księżycowy, a za parę lat to i tego nie będzie.

O jednym wiedzą, że będą mieć kolejkę na Łysą Górę, tylko że źle zlokalizowaną. Lokalizację tę za parę lat nowa władza przeniesie pewno do Rynku.

I tak tworzy się osiągnięcia Zarządu i Rady Miasta na papierze, burząc zastany porządek, zapominając o tym co pisał Asnyk: "by nie deptać przeszłości - lecz samemu doskonalszą wznieść". Czy to nie jest wstydem dla tego Zarządu Miasta?

Z upoważnienia zespołu technicznego  
Pracowni Projektowej  
mgr inż. W. Smoroński

## Woda dla "Marsa"

W drugiej połowie lat 80-tych część mieszkańców miasta chcąc poprawić sobie warunki lokalowe, nabyła na warunkach użytkowania wieczystego znaczną część działek budowlanych wydzielonych na osiedlu "Marsa". Nabywający działki zobowiązani zostali umową do opłat za wykup i opłaty roczne, oraz do zabudowy działek w terminie pięciu lat od ich nabycia, sprzedający zaś zobowiązał się do ich uzbrojenia.

Zmiany jakie nastąpiły w naszym kraju spowodowały, że nie tylko nabywający działki ale także sprzedający ze swoich umów się nie wywiązali. Aktualnie na osiedlu rozpoczętych jest i wybudowanych około 60 budynków. Część jest zamieszkała, część jest w trakcie budowy, są też i tacy, którzy nie rozpoczęli jeszcze budowy. Podstawową przeskodą w zabudowie osiedla jest brak uzbrojenia terenu. Ilość środków przeznaczana na to osiedle przez Urząd Miasta powoduje, że uzbrojenie osiedla trwać będzie kilkanaście lat.

Co znaczy budować na terenie "dziewiczym" bez prądu elektrycznego, dróg dojazdowych, wody, może powiedzieć tylko ten, który to przeszedł. Perspektywa, że kilkanaście lat można będzie mieszkać na tym osiedlu spowodowała, że mieszkańcy zorganizowali się w spółkę wodociągowo-kanalizacyjną, której celem jest wykonanie tak kanalizacji jak i wodociągu. O ile problem kanalizacji był rozpracowany - osiedle posiadało dokumentację techniczną, która jednak ze względu na upływ czasu się zdezaktualizowała - to problem zaopatrzenia osiedla w wodę jest problemem nowym.

Okazało się, iż susza w ostatnich latach spowodowała, że brak wody jest problemem nie tylko osiedla, lecz prawie wszystkich mieszkańców wokół niego mieszkających. Gospodarstw, które liczą na wodę bieżącą będzie około 200. Jakie są szanse, aby problem braku wody na osiedlu "Marsa" przestał istnieć? Szanse są duże. Można problem rozwiązać wodą z wodociągu miejskiego.

Zainteresowani na zebraniu w dniu 10 marca br. zadeklarowali wpłaty pieniężne na budowę nowego zbiornika, Urząd Miasta zapewnił o wykupie działki pod jego lokalizację. Byłby to zakres robót do wykonania w roku bieżącym. Reszta prac mogła by być wykonywana w roku następnym, co było by warunkowane środkami finansowymi. Warunkiem jednak rozpoczęcia prac jest dokumentacja techniczna, do której opracowania przystąpiono. O ile nie będzie jakichś niespodziewanych przeszkód to założony plan powinien być zrealizowany.

JŚ

## Listy Czytelników

### Fundusze publiczne

W ostatnim okresie byliśmy świadkami dwóch wypowiedzi. Najpierw radni miejscy p.p. Kulma i Duchnik zawiadomili nas o tym, że koszty "utrzymania" burmistrza i zastępcy wyniosły za ubiegły rok 550.000.000 zł oraz, że z funduszy opieki społecznej nie wykorzystano w pierwszym półroczu ponad 700.000.000 zł ("Echo Limanowskie" nr7). W następnym numerze tegoż pisma zamieszczono list burmistrza. I w liście tym uwidoczniła została, moim zdaniem, istota problemu i to co jest dla mnie bardzo niepokojące. Otóż nie ma tam ani jednego słowa dementującego przedstawione fakty, a jest tylko duża doza oburzenia i próba straszenia podjęciem "jakichś działań".

Wygląda mi na to, że burmistrz uważa gospodarzenie pieniędzmi podatników za swój przywilej i nikomu do tej sprawy mieszać się nie wolno. Ja uważam natomiast dokładnie odwrotnie! My podatnicy mamy prawo dokładnie wiedzieć co się z naszymi pieniędzmi dzieje i na co są one wydatkowane. Prawo to służy - i to w pierwszej kolejności - również wybranym radnym. Powiem więcej, radni nie tylko mają prawo śledzić "gospodarzenie urzędników" ale jest to ich podstawowy obowiązek. Mam nadzieję, że tak sądzi większość mieszkańców naszego miasta. Jeżeli tak, to pamiętajmy o tym przy najbliższych wyborach. Wybierając ludzi odważnych, niezależnych i fachowych będziemy mieli wpływ na gospodarowanie naszymi funduszami i znali prawdę. W przeciwnym wypadku dobrze będą się czuli tylko ci, co fundusze konsumują, a my będziemy wiedzieć jedynie tyle co łaskawie nam przekażą.

JERZY MÓL



**Wynajmę lokal  
handlowy o powierzchni  
40m<sup>2</sup> w Sowlinach,  
sprzedam szafę chłodniczą.**

**Limanowa tel.37-16-24**





# LIMANOWA INFORMATOR MIEJSKI



1994

Listy  
Czytelników



## Informacja czy propaganda "sukcesu"?

Ukazała się broszurka pt. "Limanowa Informator Miejski". Jej wydawcą jest Urząd Miejski w Limanowej. Wydawnictwo jak najbardziej potrzebne, szczególnie dla turystów i ludzi przybywających do miasta a także dla mieszkańców, przyciąga ładną szatą graficzną.

Niestety wydawnictwo to zawiera pewne rozdziały, które moim zdaniem rażąco odbiegają od reszty. Czytając ten informator wydawało mi się, że wydawca chciał połączyć propagandę osiągnięć z informacją turystyczną i wyszło z tego dużo słów z minimum treści.

Gdyby zostały pominięte rozdziały C,D,E to informator stanowiłby dobrą informację i propagandę naszego miasta. Rozdziały te nie wnoszą nic dobrego a wprost przeciwnie, ujawniają słabości władarzy miasta. Dla przykładu podaję, że na str.3 Burmistrz Miasta pisze o podnoszeniu autorytetu miasta i łagodzeniu sporów by na dtr.21 w pełni uwypuklić spór pomiędzy miastem i gminą. I po co to? Komu to jest potrzebne? Czy ten spór przynosi miastu chwałę?

Na str.13 mamy przedstawiony obraz batalii o powiat. Niestety, jest to już historia i obecne realia są już inne. Powiaty powstaną tylko tam gdzie istnieć będą związki komunalne. Niestety spory pomiędzy miastem i gminą doprowadziły do tego, że gmina Łukowica połączyła się

z Nowym Sączem a gminy Niedźwiedź, Mszana Dolna i miasto Mszana Dolna wraz z Rabką i Lubniem utworzyły własny związek. Limanowa do tej pory nic nie zrobiła. Organizacja sympozjum i "porywająca intelektualnie dysputa" nie wniosła nic nowego.

Jest dużo przesady w zakwalifikowaniu miasta do potęg kulturalnych. Występy raz w miesiącu trzeciorzędnych aktorów traktujących te występy jako tak zwaną chałturę nie stanowią o rozwoju kultury w mieście. W dziale poświęconym kulturze nie znalazłem nawet informacji o Państwowej Szkole Muzycznej w Limanowej. Przecież kiedyś, i to niedawno, była najlepszą w Polsce. Bardzo słabo przedstawiono działalność Biblioteki Miejskiej. Przecież wystawy organizowane przez P. Matras są tak piękne i różnorodne, że każdego turystę zainteresują.

Sprawy sportu i turystyki są przedstawione marginalnie. Zapomniano nawet o Ośrodku Sportowym "Limanovia" przy ul.Zygmunta Augusta z halą sportową i miejscem na biwak. Nie przedstawiono kalendarza imprez sportowych organizowanych przez OSiR oraz informacji o szkółkach sportowych prowadzonych przez ten Ośrodek. Wizytówka bazy turystycznej jest niekompletna: zapomniano o dwóch ośrodkach turystycznych pod Łysą Górą, kawiarnii "Zbójnicka", Hotelu przy ul.Kościuszki nie mówiąc o kilku pomniejszych barach czy też prywatnych pensjonatach, prowadzonych przez osoby prywatne. Zapomniano także o Chórze Parafialnym prowadzonym przez Panią Dyczek, najlepszym w diecezji tarnowskiej, o corocznych koncertach organizowanych przez Parafię Rzymsko-Katolicką.

Nie wiem po co informowano o katastrofie ekologicznej. Jeżeli już trzeba było, to przyzwoitość nakazywała przypomnieć dowódcę akcji śp.kpt. Jurka Ociepkę.

Pozostałe punkty pominię milczeniem bo nic nie wnoszą nowego i nie wiem po co je umieszczano. Interesująca byłaby ta broszura, gdyby bardziej uwypukliła walory miasta i jego ludzi niż walory polityków, bo te są nieciekawe. Jak z powyższego wynika, informacje o naszym mieście są niepełne co źle świadczy o autorach. Byłoby lepiej gdyby ten informator przygotowali fachowcy.

**ERROR**

## Zmarnowany czas

Kiedy do ręki otrzymałem limanowski informator od obarczonego ich plikiem, utrudzonego listonosza, w tym momencie mimowolnie nasunęło mi się pytanie: dlaczego my mieszkańcy Limanowej otrzymujemy prezent od Urzędu Miasta?

Czy ja mieszkaniec tego miasta, urodzony tutaj nie posiadam dostatecznej wiedzy o swoim mieście i dlatego wydawca wspaniałomyślnie zadbał o głębszą moją świadomość? A może chodzi o coś innego?

We wstępie autorzy napisali: "Informator, który trzymacie w ręku z pewnością będzie przydatny wielu osobom", wówczas pomyślałem: przydatny, jakim osobom i o co tu wogóle chodzi. Kiedy dogłębnie zapoznałem się z jego treścią stwierdziłem, że niewiele on ma wspólnego z informatorem.

Informator to określenie, które pochodzi od słowa łacińskiego informacja - jest to czynnik, dzięki któremu człowiek może przeprowadzić bardziej sprawne, celowe działania. O jakie "sprawne, celowe działania chodziło autorom wydanego "Informatora"? Chyba nie o te, które zawiera w sobie sens tego pojęcia.

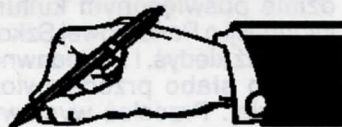
(dokończenie na stronie 8)



# LIMANOWA

## INFORMATOR MIEJSKI

### Listy Czytelników



(dokończenie ze strony 7)

Dla mnie typowa część "Informatora" rozpoczyna się od strony 38, ale jak mam dokonać sensownego wyboru branż w poszczególnych haśłach, kiedy w sposób wybiórczy ujęto informację o nich (czy w Limanowej jest 1 kantor, 1 zakład szklarski, 2 hurtownie itd.). To nie jest rzetelna informacja! Na szczęście mieszkańcy Limanowej do których adresowany jest "Informator" i bez niego mają należyta wiedzę o swoim mieście.

Pełna zaś informacja znajduje się w dziale "władze miasta" str. 11-12. Taka informacja byłaby sensowna po rozpoczęciu kadencji Rady Miasta, ale teraz 2 miesiące przed wyborami samorządowymi, po co?

Wiele pytań można by dalej stawiać, ale stracony mój czas, tak jak stracony czas i środki na wydanie "Informatora". Jedyna refleksja po przeczytaniu "Informatora", jest taka: Limanowa potrzebuje promocji, ale nie wśród własnych mieszkańców i nie w taki sposób, chyba, że jak pisze we wstępie burmistrz *"być może okres wyborczy przyniesie ze sobą falę taniej propagandy"*, jeżeli tak to "Informator Samorządowy" jest udanym materiałem, ale proponuję zmienić jego tytuł.

M.K.

## O strasznym śnie i dobrej radzie babci

Miała rację moja babcia mawiając: *"-Nie wierz dziecko tym, którzy dają ci coś za darmo"*. Zapomniawszy o tej przestrodze potraktowałam "Informator miejski" jako lekturę do poduszki. Co się potem działo lepiej nie mówić. Sny miałam straszne.

Śniło mi się mianowicie, że nasze miasto wygląda tak jak je przedstawiły władze miasta w wydanym przez siebie informatorze. Przed jedynym w mieście kantorem i jedynym zakładem fryzjerskim dla pań tworzyły się spore kolejki. Po to by wypożyczyć film do mego video musiałam jeździć aż do Sowlin, bo w okolicach rynku żadna wypożyczalnia nie istniała. O stanie uzębienia mieszkańców naszego grodu lepiej nie mówić, bo stomatolog był tylko jeden. Nic więc dziwnego, że w tej sytuacji nawet pan burmistrz na zdjęciu ze strony trzeciej uśmiechał się nie pokazując zębów.

Nie istniała zupełnie Szkoła Muzyczna, więc moja pociecha musiała dojeżdżać na lekcje muzyki do Tymbarku. Okazało się, że mamy do dyspozycji 13 sklepów w tym tylko cztery, w których można kupić coś do jedzenia...

Cóż to za przedziwne informacje - myślałam już na jawie. Po kilku rozmowach z tymi, którzy w informatorze się znaleźli domyślałam się, że w tym wydawnictwie umieszczono te firmy, które za to zapłaciły. A co ze Szkołą Muzyczną, która jak na ironię obchodzi w tym roku

swój jubileusz? Krótko mówiąc jedna wielka niekonsekwencja i bałagan. Broszura zatytułowana "Limanowa. Informator Miejski 1994" po prostu informatorem nie jest. To tak jakby pan Burmistrz opublikował swój prywatny notes z numerami telefonów, nazywając go książką telefoniczną. Pod myślącym tytułem mieszkańcy otrzymali najzwyczajszą reklamówkę, do której władze miasta doczepiły informacje o swej działalności. Z tych właśnie wykreśłów i zestawień też zresztą można wysnuć koszarne wnioski. Oto na przykład na stronie 9 dowiadujemy się, że na utrzymanie wątpliwej jakości administracji przeznaczona jest więcej pieniędzy z miejskiego budżetu niż na ochronę zdrowia, kulturę i sztukę, gospodarkę mieszkaniową oraz kulturę fizyczną, sport i turystykę razem wzięte.

Brawo! Brawo szanowna Rado i Zarządzie. Ręce same składają się do oklasków.

I.S.

## Cytaty pobudzające do myślenia

Szanowna Redakcjo! Ostatnio nic tak nie pobudza mnie do refleksji jak pewne złote myśli i sformułowania, które znalazłem w dostarczonym mi do domu (skąd ten nagły przejaw troski?) "Informatorze miejskim - Limanowa 1994". Zaczęę od konkretnego, czyli od cytatu:

Na stronie 3 pan Burmistrz pisze: *"Dla mnie bardzo ważne jest to, że miasto po zaistnieniu na mapie administracyjnej kraju stopniowo zyskało sobie autorytet i szacunek. Było to możliwe dzięki konsekwentnemu zapobieganiu i łagodzeniu sporów."*

Z kontekstu wynika, że za chwilę pojawienia się miasta na mapie administracyjnej pan Burmistrz uznaje moment oddzielenia się miasta od gminy. Szanowny wójt miasta, historyku z zawodu! Nasz gród zaistniał za króla Zygmunta Augusta i od tamtych czasów zdobywał sobie autorytet i szacunek, na który pracowało wiele pokoleń Limanowian. W tej materii ostatnie lata wcale nie były najbardziej owocne.

Swego rodzaju przewrotnością jest także zdanie o "konsekwentnym zapobieganiu i łagodzeniu sporów". Żyję na tym świecie wystarczająco długo, by pamiętać wielu godpodarzy naszego miasta z kilku ostatnich dziesięcioleci. Za kadencji żadnego z nich spory, kłótnie, waśnie i nieporozumienia nie kwitły tak, jak za obecnie panującego nam burmistrza. Wystarczy wspomnieć tu „wynikły z lekceważenia opinii społecznej, konflikt burmistrza z gronem pedagogicznym Szkoły Podstawowej nr 3 oraz z rzeszą rodziców dzieci uczęszczających do tej szkoły. Szczytowym osiągnięciem władz miasta w tej dziedzinie było doprowadzenie do oddzielenia się miasta od gminy co nastąpiło w atmosferze awantur, wzajemnych oskarżeń, insynuacji i pomówień.

Przytoczmy inny cytat, tym razem ze strony 13: *"...zorganizowaliśmy dyskusję panelową "O sztuce dyskusowania"(...)W sferze myśli było to jedno z najważniejszych wydarzeń w historii miasta"*

Trzeba doprawdy chorobliwie dobrego samopoczucia, a może nawet megalomanii by wygłaszać takie sądy o swych własnych przedsięwzięciach. Czyż nie lepiej poczekać, aż rzeczywiście osądzi je historia?

O części informacyjnej wydawnictwa nie wspominać, gdyż mówiąc krótko jest zbiorem reklam i nie przedstawia żadnej wartości.

Kiedy patrzę na zestaw nazwisk autorów wydawnictwa, odnoszę wrażenie, iż po raz kolejny uwierzono, że w czterech ścianach Urzędu Miasta kryją się wszystkie rozumiemy. Znowu zrealizowano coś bez szerokiej konsultacji i grona niezależnych doradców, no i przedsięwzięcie zakończyło się kląpą.

FB.





wspomnienia  
limanowian

# MOJE MIASTO

(dokończenie z poprzedniego numeru)

Kończy się druga wojna światowa. Miasto zaczyna się powoli rozwijać. Rozwój ten uwidacznia się najbardziej w latach 1960-1979. Limanowa bierze udział w konkursach ogólnokrajowych na Mistrza Gospodarności, zdobywa nagrody a w 1977r. otrzymuje Order Sztandaru Pracy II klasy nadany przez Radę Państwa.

Pamiętam radość, gdy została oddana do użytku funkcjonalnie zaprojektowana księgarnia, Domy Towarowe z ładnymi arkadami. Tak powoli miasto otrzymuje wodociągi, kanalizację, jarzeniowe oświetlenie elektryczne, nowy dworzec kolejowy, udany dworzec autobusowy, duży ośrodek szpitalny, obszerną Bibliotekę Miejską, nową piekarnię, rzeźnię.

Dwór Marsów przekazany zostaje na siedzibę Muzeum Ziemi Limanowskiej, otaczający go park jest dobrze zagospodarowany i obecnie pięknie się prezentuje. Przybywa szkół, zakładów pracy, instytucji, liczba mieszkańców dochodzi chyba do 10 tysięcy. Powstają nowe osiedla mieszkaniowe, najstarsze przy ul. Zygmunta Augusta i Osiedle 35-lecia w Sowlinach. Tworzy się "Wielka Limanowa", która objęła Łososinę Górną i okolice Sowlin. Miasto rośnie i pięknieje. Obecny rynek jest inny od dawnego. Wiele udanych architektonicznie budynków, ładna kolorystyka czterech pierzei rynku.

Są jeszcze resztki dawnych zakątków miasta, ulica Zielona, domki nad potokiem naprzeciw Szkoły Muzycznej, ul. Leśna, czy Grunwaldzka.

Nie wiem, czy rozwój Limanowej jest duży, czy mógł być większy, czy wszystkie dążenia i plany zostały pomyślnie zrealizowane. Nie brak przecież usterek, niedbalstwa, niesolidności, nieposzanowania pracy ludzkiej. Zaczyna być brudno, co spowodowane jest w wielu wypadkach prowadzoną przebudową,

**Życzeniem autora powyższych wspomnień było, by wraz z nimi opublikować fragment wydanej w 1902 roku pracy dr Franciszka Bujaka, ukazującej obraz Limanowej na przełomie XIX i XX wieku. Spójrzmy więc w przeszłość. W tamtych czasach limanowski rynek wyglądał tak jak na poniższej fotografii... Tekst dr Franciszka Bujaka drukujemy na stronie 12.**

modernizacją urządzeń, ale niestety także niską kulturą mieszkańców i przybyszów powodujących zniszczenie i zaśmiecanie miasta.

Czy Limanowa może się podobać? Myślę, że tak. Kiedy staniemy na środku rynku, to ładnie się prezentują cztery jego pierzeje (pomimo istniejących jeszcze niskich domków) o równomiernej zabudowie - spokojnie zharmonizowanych kolorystycznie. Widać ciekawą perspektywę odchodzących od rynku ulic. Wzgórza nad miastem pokryte zielenią drzew i lasu, przetkane gęsto domami.

Nie psuje wrażenia betonowy krąg prześwitów, który jednak powinien być wykończony. Sądzę, że ceramiczne okładziny w odpowiednich pastelowych kolorach z ciekawymi kompozycjami przyczyniłyby się do upiększenia rynku.

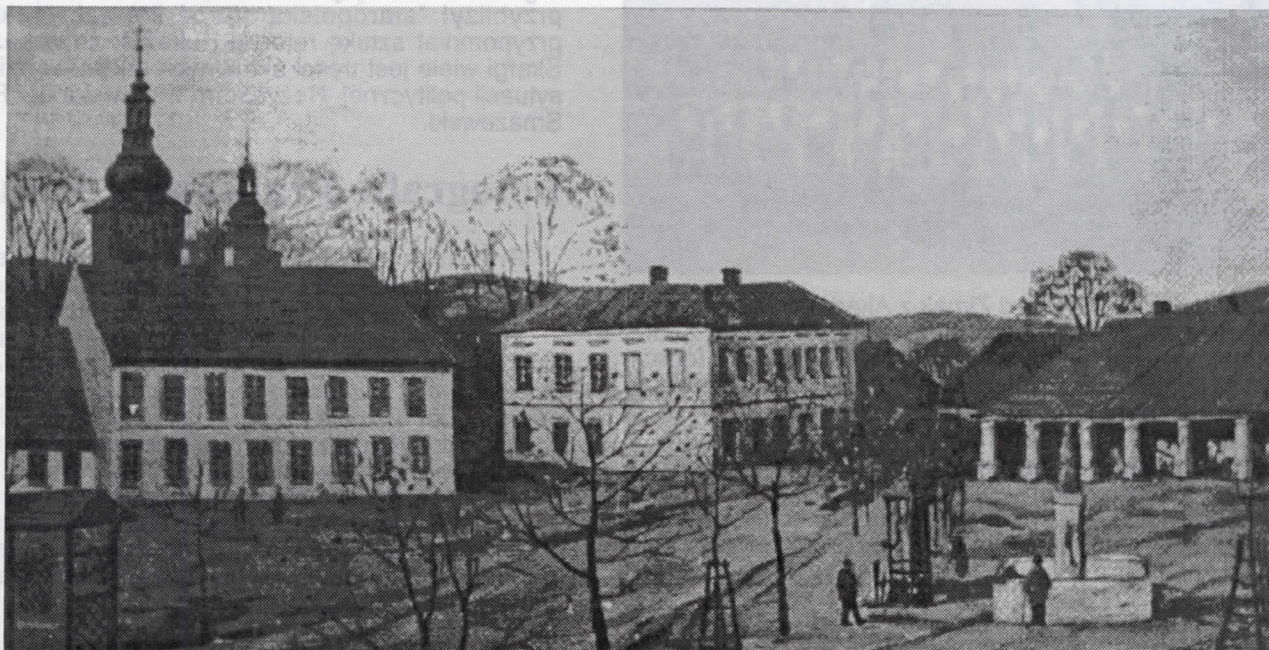
Wiele budynków posiada interesującą bryłę architektoniczną np. Dom Kultury, budynek Sądu, Technikum Mechaniczne, "Nowa Myśliwska" (restauracja). Estetycznie zaplanowany jest układ bloków mieszkalnych a także kompleksy budynków związanych z kościołem, stanowiącym zabytek architektoniczny z okresu Młodej Polski.

Panoramę całego miasta można oglądać z Lipowego, z osiedli nad torem kolejowym, ze wzgórza przy ul. Zygmunta Augusta, z ulicy Miejskiej. Dopiero wtedy widzi się dynamikę rozwoju miasta, które z poziomu długiej, stosunkowo wąskiej doliny wznosi się coraz wyżej po stokach gór tworzących tę dolinę.

W słoneczny piękny dzień miasto i góry radują oczy kolorami i różnorodnością układów. Niech więc rośnie, rozwija się i pięknieje moje miasto! Niech mu się szczęści, tym bardziej, że w 1995 roku przypada 430 rocznica jego założenia.

**JÓZEF STANISZEWSKI**

LIMANOWA 1900





# Kronika KULTURALNA

## Wyśpiewać "Brązowy Kamerton"

Dla przypomnienia: najpierw był puchar za zajęcie I miejsca na I eliminacjach wojewódzkich w Nowym Sączu, potem puchar za zdobycie I miejsca na II etapie eliminacji już regionalnych.

Uwieńczeniem pasma sukcesów stało się przyznanie przez jury XIV Ogólnopolskiego Konkursu Chórów a Capella Dzieci i Młodzieży Szkolnej "Brązowego Kamertonu" dla Chóru Chłopięco-Męskiego Bazyliki Matki Bożej Bolesnej w Limanowej pod dyrekcją Haliny Dyczek.

Konkurs ten odbył się 28 marca w Bydgoszczy. Organizatorami jego jest m.in. Ministerstwo Edukacji Narodowej, Kuratorium Oświaty i Wychowania w Bydgoszczy, Polski Związek Chórów i Orkiestr, Rada i Zarząd Miasta Bydgoszczy. Ogólnopolskiemu jury



przewodniczył Ryszard Zimak z Akademii Muzycznej w Warszawie. W konkursie wzięło udział 38 chórów z całej Polski w tym tylko dwa kościelne, oba z diecezji tarnowskiej, nasz limanowski oraz Chór Katedralny "Puellae Orantes" z Tarnowa.

Grand Prix zdobył Chór "Rezonans Contutti" z Ogniska Pracy Pozaszkolnej w Zabrze pod dyrekcją Norberta G.Krocza.

Nadmienić należy, że nasz chór brał po raz pierwszy udział w konkursie tej rangi. Był też wśród uczestników chórem najmłodszym co zdobyłą nagrodę czyni cenniejszą.

Z rozmowy prowadzonej z panią dyrygent wiemy, że chór ma zamiar w przyszłości brać udział w podobnych konkursach tak krajowych jak i zagranicznych.

Oczywiście do sukcesu przyczynili się też sponsorzy: ks.prałat Józef Poręba oraz Kuratorium Oświaty i Wychowania w Nowym Sączu, dzięki którym chór mógł brać udział w konkursie.

Zycząc dalszych sukcesów na ręce głównej sprawczyni i autorki sukcesu naszego chóru pani dyrygent Haliny Dyczek składamy serdeczne gratulacje wszystkim członkom chóru.

A.K.

## Cezary Pazura i Olaf Lubaszenko na limanowskiej scenie

Wszystkim tym, którzy narzekają na to, że na scenie Limanowskiego Domu Kultury można oglądać jedynie imprezy drugorzędne i pachnące chałturą, godzi się przypomnieć o kwietniowych spektaklach "Emigrantów" Sławomira Mrożka przywiezionych do naszego miasta przez Teatr im.Wandy Siemaszkowej z Lublina. Przedstawienie z oprawą scenograficzną Andrzeja Witkowskiego i w reżyserii Jana Błeszyńskiego było prawdziwą ucztą dla miłośników teatru. Autora polecać nie trzeba a w role emigrantów wcieliili się doskonali aktorzy: Cezary Pazura i Olaf Lubaszenko. Pod adresem LDK wypada tylko wołać: Bis! Bis!

## Kazania Piotra Skargi w Bazylice Matki Boskiej Bolesnej

*"Chceszli zostać dobrym kaznodzieją? - czytaj Skargę; filozofem? - czytaj Skargę; politykiem? - czytaj Skargę; chrześcijaninem? - czytaj Skargę. Skarga prawdziwie jest wszystkim dla wszystkich".* Tak o wielkim kaznodziei pisał Jan Paweł Woronicz i miał wiele racji. Mogli się o tym przekonać wszyscy, którzy w limanowskiej Bazylice obejrzeli spektakl "Skarga" zaprezentowany przez krakowską Firmę Teatralną "Tespis".

Teksty kazań niezwykle sugestywnie przekazywał Henryk Giżycki głosząc je patetycznie z ambony i bardziej kameralnie u stóp ołtarza. Zapożyczony z obrazów Matejki gest, dyskretne operowanie światłem, muzyka organowa tworzyły całość spektaklu, który nie tylko przybliżył "staropolską starość literacką" ale także przypomniął sztukę retoryki i ukazał, że w kazaniach Skargi wiele jest treści aktualnych także i w dzisiejszej sytuacji politycznej. Reżyserem widowiska był Ryszard Smażewski.

## Fotografie Franciszka Natanka

Prowadząca bogatą działalność wystawienniczą Biblioteka Publiczna w Limanowej, prezentowała w marcu i kwietniu barwne fotografie Franciszka Natanka.

Znany wszystkim limanowianom właściciel zakładu i sklepu fotograficznego, fotografią interesował się już od dzieciństwa. Z zainteresowaniami tymi wiązały się także poniekąd jego studia na Wydziale Chemii UJ. Już jako student zdobył uprawnienia zawodowego fotografa.

Prezentowane w bibliotecznej galerii fotografie Franciszka Natanka pozwalają popatrzeć na otaczający nas świat innym okiem, dostrzec niezauważane często piękno architektury, przyrody i pejzażu stron rodzinnych. Wypada tylko żałować, że nie możemy zaprezentować barwnych reprodukcji.

J.B.



# Dług pamięci

Przypominamy dziś sylwetki tych, którzy odeszli. Jeszcze niedawno spotykaliśmy się z nimi, korzystaliśmy z ich rady, doświadczenia, życzliwości. Zaciągnęliśmy dług, który spłacać możemy pamięcią.



12.XII.1993 zmarła mgr Maria Czerw profesor języka polskiego w Liceum Ogólnokształcącym im. Władysława Orkana w Limanowej. W całym swoim życiu odznaczała się wyjątkową pracowitością, solidnym traktowaniem zajęć i obowiązków, których się podejmowała w ciągu 73 lat życia.

Urodzona 26.I.1920 r. w Klinowie w powiecie mieleckim, w rodzinie rolnika, jako najstarsza z czwórki rodzeństwa. Po ukończeniu nauki w szkole podstawowej kształciła się dalej w mieleckim liceum im. St. Konarskiego. Uczyła się bardzo dobrze, znając trudne warunki materialne ojca. Pieniądze na własne potrzeby zdobywała wykonując ozdobne rabaty szydełkowe. Była czynnym członkiem w znanym na całą Polskę i do dziś istniejącym chórze "Melodia".

W okresie wojennym działając w AK przenosiła broń i ulotki. Po wojnie 18.X.1945 podjęła studia na Wydziale Humanistycznym UJ. W czasie studiów pracowała jako wychowawczyni na pensji Sióstr Urszulanek w Krakowie.

Z powodów osobistych przerwała studia w 1949 roku, ukończyła je w 1966 r. uzyskując magisterium. Pracę w Liceum limanowskim rozpoczęła w 1951 r. Zakończyła ją przejściem na emeryturę w 1987 r. Jeszcze przez kilka lat uczyła w Liceum na godzinach dodatkowych.

Jako nauczyciel wyróżniała się twórczą i solidną pracą, jest dobrym wychowawcą i opiekunem młodzieży, która docenia jej życzliwość i charakter. Za swoją pracę docenioną przez społeczeństwo otrzymała odznaczenia - w 1980r. Złotą Odznakę za Zasługi dla Miasta i Gminy Limanowa, w 1983r. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, w 1984r. Medal 40-lecia Polski Ludowej, w 1985r. Złotą Odznakę za Zasługi dla Województwa Nowosądeckiego. Jako aktywny członek ZNP, po przejściu na emeryturę przewodniczyła Sekcji Emerytów - do końca życia prowadziła kronikę Sekcji.

Miała poczucie silnej więzi ze społeczeństwem i krajem. Wielu z Jej uczniów po ukończeniu szkoły korzystało z Jej rozległej wiedzy przynosząc do oceny swoje prace, prosząc o opinie.

Odszedł człowiek skromny i dobry, życzliwy dla ludzi, który przez swoją pracę budował autorytet liceum i przyczyniał się do rozwoju kultury miasta i powiatu.

## ZE SZKICOWNIKA ZYGmunTA KŁOSOWSKIEGO

Stare, niekiedy ponad stuletnie stodoły i kuźnie często są ostatnio rozbierane na opał. U naszych zachodnich sąsiadów resztki zachowanej tego typu architektury zostały z całą pieczołowitością odnowione. Są już u nas dostępne impregnaty pozwalające ocalić nawet silnie uszkodzone drewno.

Można te budynki przerobić na domki kempingowe, garaże i tym podobne. Przy tego typu renowacji bardzo ważne jest, by nie zatracić pierwotnego charakteru budowli.

Ponadto zabytki te, atrakcyjniejsze od typowych campingów czy zbiorowych sal PTTK mogą podreperować nadwątlone kryzysem budżety gmin czy prywatnych właścicieli.



"Jestem nie po to, aby mnie kochali i podziwiali,  
ale po to abym ja działał i kochał.  
Nie obowiązkiem otoczenia pomagać mnie,  
ale ja mam obowiązek troszczenia się o świat, o człowieka."  
Janusz Korczak

Taka myśl przyświecała w życiu i działaniu Annie Bogacz zmarłej 2 kwietnia 1994 roku, długoletniej nauczycielce, wychowawczyni, dyrektorce.

Całe swoje dorosłe życie związała z Limanową. Po ukończeniu Limanowskiego Liceum Pedagogicznego w 1954r. podjęła pracę w Szkole Ćwiczeń w Liceum Pedagogicznym w Limanowej w charakterze nauczycielki nauczania początkowego. Jej wspaniałe lekcje, życzliwy i miły stosunek do uczniów, niemal matczyzna troska o każde dziecko wzbudzały zaufanie i uznanie otoczenia.

Pracę zawodową umiejętnie łączyła z wychowaniem swojej córki, a także dokształcaniem się. Ukończyła Studium Nauczycielskie w Raciborzu, a potem studia na Wydziale Biologii w Uniwersytecie Jagiellońskim.

W latach 1969-1980 pełniła funkcję dyrektora Szkoły Podstawowej Nr 3 w Limanowej. Do dziś pamiętam ją jako Panią Dyrektor bardzo wymagającą od Grona, ale przede wszystkim od siebie. Dbała o wysoki poziom nauczania i wychowania, urządzenie Szkoły i zagospodarowanie otoczenia. W latach 1980-1989 pracowała w charakterze nauczycielki biologii w Liceum Medycznym w Limanowej.

Całe życie Pani dyrektor i pani profesor wypełniała pracą. Do końca, nawet wówczas gdy przeszła na emeryturę czuła się potrzebna. Czynnie uczestniczyła w życiu środowiska nauczycielskiego i pracowała w niepełnym wymiarze w Liceum Medycznym.

Nagła Jej śmierć jest dla naszego środowiska nauczycielskiego wielkim smutnym przeżyciem i skłania zapewne do refleksji, którą w jednym z utworów wyraził Ks. Jan Twardowski: "Spieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą."

Koleżanki i koledzy - nauczyciele



Odszedł z naszego grona st.kpt. Jurek Ociepka, oficer pożarnictwa Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Nowym Sączu. Z Limanową związany był od początku strażackiej służby - tu długie lata pracował. Człowiek skromny, cichy ale zarazem odważny. Bo tacy są bohaterowie. Brał udział w setkach akcji ratowniczo gaśniczych, wielu ludzi zawdzięcza mu życie. Między innymi dowodził akcją likwidacji skażeń w CPN - to Jemu zawdzięczamy, że nie doszło do tragedii. Bohaterowie są zawsze bezimienni. Ale ty nim byłeś. Żegnamy Cię Jurku.

Przyjaciele





# MOJE MIASTO

(dokonczenie ze strony 9)

W niniejszej pracy chcę dać obraz stosunków gospodarczo-społecznych małego miasteczka zachodnio-galicyskiego. Miasteczkiem tem jest Limanowa, położona na pograniczu między podgórzem karpackim a Karpatami Właściwymi, które to pogranicze zaznacza, wprawdzie niedokładnie, linia kolei transwersalnej. Zasadniczą jej cechą jest przed-wszystkiem zacofany i opłakany stan gospodarczy, tudzież to, że ludność jej składa się z trzech odrębnych części, niewiele, a nawet pod wielu względami nic nie mających ze sobą wspólnego. Grupy te są następujące:

1. ludność urzędnicza i należąca do tzw. wolnych zawodów, żyje z pracy biurowej i umysłowej i stanowi 1/6 część ogółu ludności, tudzież
2. ludność mieszczańska rolniczo-rzemieślnicza i
3. ludność żydowska handlowo-przemysłowa, mniej więcej równe co do ilości.

Limanowa jest ciągle małym miasteczkiem górskim, mimo że jej rozwój popierają tak ważne czynniki, jak znaczne jarmarki na było tudzież okoliczność, że jest siedzibą sądu

powiatowego, starostwa i innych urzędów administracyjnych, że ma jedyną w promieniu 4-milowym aptekę i 2 lekarzy. Wszystkie te czynniki ściągają do niej codziennie dosyć licznie ludność okoliczną. Bezpośredni wpływ na jej okolicę, wyrażający się we wzajemnej zależności gospodarczej, jest oczywiście bardzo słaby i terytorialnie ograniczony, bo nie ma ona sił objąć i wyczerpać wszystkiego, co produkują na zbyt tak biedne górskie wsi, a z drugiej strony nie jest w stanie zaspokoić wszystkich ich potrzeb kulturalnych. Ale nawet tego obecnego swego znaczenia nie posiadałaby Limanowa bez browaru i bez stacyi kolejowej, które chociaż oficjalnie (w nazwach) uważane są za przynależności miasteczka, jednak leżą na obszarze dwóch sąsiednich wsi. Od strony południowej łączy się bezpośrednio z miasteczkiem, oddzielony tylko potoczkiem, obszar dworski w Starej Wsi z browarem i kilkoma budynkami, które mieszczą część szkoły ludowej limanowskiej, salę "Sokoła" i Towarzystwo Zaliczkowe w Limanowej. Od strony północno-zachodniej oddziela również potok kilka domów na terytorium wsi Sowliny, zbudowanych zupełnie tak samo, jak domy w samym miasteczku, a zamieszkałych przez urzędników, pracujących w biurach w Limanowej, nieco wyżej nad tymi domami leży stacya kolejowa.

(Wyjątek z pracy dr Franciszka Bujaka pt. "Limanowa-miasteczko powiatowe w zachodniej Galicji" wydanej w 1902 roku).



## SPORT DLA KAŻDEGO

Sprawozdanie z ważniejszych imprez sportowych organizowanych przez Międzyszkolny Ośrodek Sportowy w Limanowej w okresie 1.02.94 - 31.03.94

Pod koniec marca zakończyły się rozgrywki amatorskiej Ligi Koszykarskich Trójek. W rozgrywkach brało udział 7 drużyn - rozegrano 42 mecze (mecz i rewanż - "każdy z każdym"), które wyłoniły najlepsze drużyny z Limanowej. Kolejność drużyn:

1. Jedyńka (P. Zięba, W. Lachor, A. Oleksy, J. Florek, M. Ociepka)
2. Mixery (M. Cieśllicki, M. Ociepka, J. Bartosz, J. Gancarczyk, S. Rosiek)
3. Dziki (Ł. Kwadrans, P. Kwadrans, A. Abram, T. Golonka, M. Chaja)
4. Trójka (M. Czczótko, W. Wójtowicz, M. Znój, M. Boroń, A. Smoleń, J. Mól)
5. Forward (P. Nowak, J. Bieda, M. Wigura, R. Bieda, B. Wigura)
6. Fremar (F. Borowicz, Z. Czaja, B. Lachor, K. Rybski, W. Tomasik)
7. Graz (J. Golonka, Z. Matras, R. Daniek, W. Kądziołka)

3 najlepsze drużyny otrzymały okolicznościowe puchary, pozostałe dyplomy. Współorganizatorem koszykarskiej ligi była SP-3. Druga edycja koszykarskiej ligi rusza w listopadzie 1994r. Zapraszamy wszystkich chętnych.

\*

5 marca 1994 roku rozegrany został II halowy turniej "piątek piłkarskich" zakładów pracy i instytucji. Do turnieju zgłosiło się 8 drużyn, które zostały podzielone na dwie grupy.

I grupa	II grupa
1. Nauczyciele	1. Tymbark
2. Universam	2. Miniaturka
3. Kamienica G.S.	3. Kamienica szkoła
4. Straż Pożarna	4. Buma

W I grupie najlepszą drużyną okazali się Nauczyciele, drugie miejsce zajął Universam. W II grupie zwyciężyła Kamienica szkoła przed Miniaturką. W meczach półfinałowych Miniaturka pokonała Nauczycieli 4:3, a Kamienica szkoła wygrała z Universamem 3:2. W meczu o 3 miejsce Universam pokonał Nauczycieli 4:1. Finałowy mecz wygrała Kamienica

szkoła z Miniaturką 2:1. Najlepsza drużyna otrzymała Puchar ufundowany przez Związek Limanowian, który był współorganizatorem turnieju. Pozostałe drużyny dostały pamiątkowe dyplomy. Sędzią zawodów był Pan Wiesław Aleksandrowski. Następnym turniejem w czerwcu 1994r.

\*

Międzyszkolny Ośrodek Sportowy był także organizatorem finałów wojewódzkich w koszykówce chłopców szkół podstawowych i ponadpodstawowych. 11.03.94 na Hali Sportowej odbył się finałowy turniej w koszykówce chłopców szkół ponadpodstawowych. Do turnieju zgłosiło się 8 drużyn, w tym drużyna z Limanowej (I LO). W grupach najlepsze okazały się drużyny z Gorlic, które rozegrały mecz o I miejsce w turnieju. Duży sukces odniosła drużyna z Limanowej, która w meczu o 3 miejsce pokonała Nowy Sącz.

25.03.94 odbył się finałowy turniej w koszykówce chłopców szkół podstawowych. Zgłosiło się 9 drużyn z całego województwa w tym drużyna z Limanowej wystawiona przez Szkołę Podstawową Nr 3. Drużyny podzielono na 3 grupy po 3 drużyny, zwycięzcy grup grali finał "każdy z każdym". Drużyna z Limanowej odniosła duży sukces awansując do finałowej trójki i zdobywając 2 miejsce w województwie.

\*

Trzeba tutaj dodać, że sukcesy koszykarskie drużyn z Limanowej nie są przypadkowe. Już od dłuższego czasu MOS-Limanowa położył nacisk na koszykarskie szkolenie. Talentów koszykarskich u nas nie brakuje, mamy odpowiednio wykształconą kadrę instruktorsko-trenerską, ale niestety poza nielicznymi wyjątkami (dyrektorzy szkół, dyrektor Hali Sportowej) nikt tego w Limanowej nie zauważa. Dlaczego tak się dzieje? Ponieważ MOS zaczął działać aktywnie i organizować mnóstwo imprez sportowo-rekreacyjnych (od 1 grudnia 1992r. ok.100) a nie wszystkim jest to na rękę bo jak wiemy w Limanowej istnieje podobno Ośrodek Sportu i Rekreacji - dotowany z funduszy miasta, a nie robiący prawie nic w dziedzinie sportu i rekreacji.





**Powszechny Zakład  
Ubezpieczeń S.A.**  
Inspektorat w Limanowej  
ul. Mordarskiego 1  
tel. 37-21-71

Prowadzi między innymi  
ubezpieczenia:

- \* od ognia i innych zdarzeń losowych,
- \* od kradzieży z włamaniem i rabunku,
- \* OC pojazdów w ruchu krajowym i zagranicznym,
- \* następstw nieszczęśliwych wypadków,
- \* AC pojazdów na terenie kraju i poza granicami,
- \* dziennego świadczenia szpitalnego,
- \* rolne.

**Szczegółowych informacji  
udzielają pośrednicy.**

- Restauracja -
- Kawiarnia
- Hotel -

# "APOLLO"

E. i S. Ślęzyk

Limanowa, ul. Rynek 19, tel. 37-13-69

- miejsca noclegowe (20) -
- śniadania, obiady, kolacje -
- wieczorki taneczne, bankiety -
- przyjęcia weselne -

**SERDECZNIE ZAPRASZAMY !**

**HURTOWNIA OWOCÓW CYTRUSOWYCH  
I ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH**

## **ARTUR FRĄCZYK**

UL. PIŁSUDSKIEGO 84B, 34-600 LIMANOWA (KOŁO POCZTY)  
TEL. 37-18-85

CZYNNA OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU W GODZ. 7.00-18.00  
W SOBOTY 7.00-13.00

POLECA:

**HISZPAŃSKIE POMARAŃCZE, CYTRYNY,  
MANDARYNKI ORAZ BANANY I KIWI.**

SZEROKI ASORTYMENT ART. SPOŻYWCZYCH,  
BOGATY WYBÓR SŁODYCZY:

**"WEDEL", "WAWEL", "ŚNIEŻKA", "GRYF"**

NAPOJE, RÓŻNE PRZETWORY.

## **ZAPRASZAMY**

# » **i**MPULS «

**FIRMA HANDLOWO-USŁUGOWA**

Zaprasza do nowo otwartych magazynów  
znajdujących się za poczekalnią stacji PKP  
w Limanowej i oferuje po konkurencyjnych cenach:

- opał z KWK "Wieczorek",
- nawozy sztuczne,
- wszelkiego rodzaju materiały budowlane  
i izolacyjne,
- drut zbrojeniowy,
- atestowane pokrycia dachowe:  
plyty faliste "Qunduline" (prod. francus-  
kiej), dachówkę bitumiczną (prod. USA).

F.H.U. **i**MPULS zaprasza codziennie  
od 7.00 do 16.00, w soboty od 7.00 do 13.00  
także do swoich punktów sprzedaży w Laskowej  
i w Ujanowicach. tel./fax 373-275



PISMO LIMANOWSKICH TOWARZYSTW REGIONALNYCH  
REDAGUJE SPOŁECZNY ZESPÓŁ REDAKCYJNY  
Adres redakcji: Limanowa, ul. Bronisława Czecha 13  
ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ I LISTÓW REDAKCJA NIE ODPOWIADA.  
Zastrzegamy sobie prawo skracania nadsyłanych materiałów.  
Nakład: 1000 egz.

Skład: JUPITER Design, Limanowa Druk: "AKCENT", "GOLDRUK", Nowy Sącz